

## Pierwsze lata Katedry Chemii Fizycznej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (1946 – 1954)<sup>48</sup>

Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska podjęły swą działalność jako polskie szkoły akademickie jesienią 1945 roku (por. np. [1] i [2]). Pierwsza – a przez lat z górą dziesięć jedyna – na tych uczelniach Katedra Chemii Fizycznej została utworzona rozporządzeniem Ministra Oświaty, wydanym w kwietniu 1946 r. (z mocą obowiązującą od 1 października 1945 r. ), na ówczesnym Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Wrocławskiego [3]. Zauważmy nawiasem, że na mocy cytowanego rozporządzenia wszystkie katedry (w liczbie trzynastu) poświęcone naukom chemicznym – także chemiczno-technicznym, jak katedry technologii czy inżynierii chemicznej – zostały kreowane na tymże wydziale uniwersyteckim.

W sierpniu 1947 r. zostało wydane rozporządzenie o rozdzieleniu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego na Wydział Nauk Przyrodniczych oraz Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii z Oddziałem Chemii Technicznej. Katedra Chemii Fizycznej wraz z innymi katedrami chemicznymi znalazła się oczywiście, na drugim z tych wydziałów [4].

Choć przytoczone rozporządzenie Ministra Oświaty wchodziło znów z mocą obowiązującą wstecz, mianowicie od

---

<sup>48</sup> Współautorem szkicu jest Krzysztof Pigoń

1 kwietnia 1947 r., to stan faktycznie istniejący wyprzedził je o półtora roku. Już bowiem jesienią 1945 r. działał wspólny dla Uniwersytetu i Politechniki Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii z Oddziałem Chemii Technicznej, skupiający wszystkie katedry odpowiednich specjalności i prowadzący wymienione w swej nazwie kierunki studiów wraz z kierunkiem astronomicznym [1, 5, 6]. Stworzenie wspólnego wydziału uzasadnione było między innymi warunkami lokalowymi. Wszystkie katedry chemiczne kreowane na uniwersytecie znalazły z konieczności pomieszczenia w gmachach politechniki; uniwersytecki budynek chemii został zburzony w czasie działań wojennych. Była więc Katedra Chemii Fizycznej *de iure* Katedrą Uniwersytetu Wrocławskiego, *de facto* zaś katedrą wspólną uniwersytetu i politechniki. Jak zobaczymy, ta wspólnota przetrwała nawet ściśłą, choć prawnie nie usankcjonowaną unię, jaka łączyła obie uczelnie od otwarcia ich w 1945 r. do końca roku akademickiego 1950/51 (por. [1], rozdz. II i [6]).

Jesienią 1951 r. ukazało się rozporządzenie [7], w myśl którego Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii z Oddziałem Chemii Technicznej Uniwersytetu Wrocławskiego został podzielony na Wydział Matematyczno-Fizyczny i Wydział Chemiczny, ten zaś przeniesiony, wraz ze wszystkimi katedrami chemii i ich personelem, na Politechnikę Wrocławską. Formalnoprawne związanie z Politechniką nie zmieniło ani lokalizacji Katedry Chemii Fizycznej (por. wyżej), ani – początkowo przynajmniej – zakresu jej działalności. Choć bowiem studia chemiczne na Uniwersytecie Wrocławskim zostały w zasadzie skasowane, to kończyć je musiała młodzież uprzednio już na te studia przyjęta. Przeglądając kartoteki studenckie Katedry stwierdzamy, że w latach 1951–1953 prowadziła ona nadal zajęcia z chemii fizycznej oraz prace magisterskie z tej dziedziny dla studentów chemii uniwersyteckiej. Także zajęcia z chemii fizycznej na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu i na Wydziale Farmaceutycz-

nym Akademii Medycznej (utworzonej z uniwersyteckiego Wydziału Lekarskiego) były teraz zlecane katedrze politechnicznej.

Rok 1954 kończy okres, którego dzieje są przedmiotem niniejszego szkicu. Warto jednak podkreślić, że gdy po ponownym uruchomieniu studium chemii na Uniwersytecie Wrocławskim [8] została restytuowana w 1956 r. uniwersytecka Katedra Chemii Fizycznej [9], losy jej pozostawały przez długie jeszcze lata splecione z losami Katedry Chemii Fizycznej Politechniki. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, uniwersytet nie dysponował na razie żadnymi lokalami dla restytuowanych katedr chemicznych i Katedra uniwersytecka mieściła się razem z politechniczną w części tak zwanego Gmachu Starej Chemii Politechniki, zajmowanej uprzednio przez jedną Katedrę. Po drugie, nieuniknione było w tych warunkach wspólne użytkowanie wielu urządzeń, przyrządów czy materiałów potrzebnych w pracy naukowej i dydaktycznej. Po trzecie, pracownicy obu Katedr prowadzili zajęcia ze studentami zarówno politechniki, jak i uniwersytetu oraz uczestniczyli we wspólnym naukowym seminarium fizykochemicznym. Po czwarte – *last but not least* – na organizatora, a następnie kierownika restytuowanej Katedry powołał Uniwersytet w 1956 r. jednego z ówczesnych adiunktów Katedry Chemii Fizycznej Politechniki, kandydata nauk chemicznych Lucjana Sobczyka. Podobnie jak wszyscy starsi współpracownicy Katedry politechnicznej, wywodził się on z zespołu tej Katedry Chemii Fizycznej, która jeszcze kilka lat wcześniej związana była ze wspólnym wydziałem uniwersytetu i politechniki. Tradycja owych lat przetrwała zmiany organizacyjne. Ścisłe współzycie obu Katedr trwało do przełomu 1968 i 1969 roku, kiedy to uniwersytecka Katedra Chemii Fizycznej przeniosła się do wzniesionego nie opodal Mostu Grunwaldzkiego gmachu Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie uzyskała własne pomieszczenia.

Jak już wspomnieliśmy, Katedra Chemii Fizycznej mieściła się w należącym do politechniki budynku, zwanym Gmachem Starej Chemii. Budynek ten, stojący przy ul. Smoluchowskiego 23, został wzniesiony w latach 1905–1910 dla instytutów chemicznych utworzonej we Wrocławiu w 1910 r. politechniki (Technische Hochschule Breslau). Katedrze Chemii Fizycznej przypadły w nim pomieszczenia po byłym instytucie fizykochemicznym.

Instytut ów organizował profesor R. Abegg, elektrochemik, który zginął w 1910 r. w katastrofie latającego balonu. Następca jego, R. Schenck, zajmujący się głównie chemią fizyczną metali i procesów hutniczych, przeniósł się w 1915 roku do Münster, a kolejnym dyrektorem instytutu został wybitny i wszechstronny fizykochemik, Arnold Eucken, który badał m.in. własności materii w niskich temperaturach. Po powołaniu Euckena w 1930 r. na uniwersytet w Getyndze, badania kriofizyczne kontynuował w latach 1931–1933 jego następca, F. Simon. Latem 1933 r. wyemigrował on z hitlerowskich Niemiec do Anglii, gdzie objął profesurę w oxfordzkim Clarendon Laboratory. Od połowy 1933 r. do pierwszych miesięcy roku 1945 kierował instytutem fizykochemicznym profesor Rudolf Suhrmann, badacz własności metali, a szczególnie ich powierzchni. Jednakże od 1934 r. instytut ten był już instytutem wspólnym obu ówczesnych uczelni wrocławskich – politechniki i uniwersytetu (Physikalisch-Chemisches Institut der Technischen Hochschule und Universität), podobnie jak instytuty chemii nieorganicznej i – nieco później – organicznej, które mieściły się w tym samym, co instytut fizykochemiczny, politechnicznym budynku chemii<sup>49</sup>. Dyrektorzy wspólnych instytutów zasiadali w radach wydziałowych obu uczelni [10–12].

<sup>49</sup> Wspólny instytut technologii chemicznej był ulokowany w tzw. później Gmachu Hutniczym przy ul. Smoluchowskiego 25.

Uniwersytecki instytut chemiczny, który zajmował stosunkowo niewielki budynek przy ul. Grodzkiej<sup>50</sup>, stał się w 1934 r. także wspólnym instytutem obu uczelni. Miał on po I wojnie światowej oddział fizykochemiczny, którym kierował profesor W. Herz, interesujący się głównie fizykochemią roztworów. Po jego śmierci w 1930 r. oddział pozostawał przez dwa lata bez kierownika, a następnie został zniesiony. Wykłady z chemii fizycznej prowadził przejściowo, do 1934 r., profesor J. Meyer, autor różnorodnych prac, m.in. z zakresu termodynamiki chemicznej [11, 12].

Zniszczenie w czasie walk o Wrocław uniwersyteckiego budynku chemicznego było stratą dotkliwą, lecz nie tak wielką, jaką byłaby utrata o wiele większego politechnicznego gmachu chemii, w którym ocalała przynajmniej część wyposażenia trzech instytutów chemicznych.

Pomieszczenia oddane w 1946 r. do użytkowania Katedrze Chemii Fizycznej zajmowały lewą (północno-wschodnią) część II i III piętra Gmachu Starej Chemii, a ponadto pawilon laboratorium kriogenicznego w podwórzu, co odpowiadało stanowi posiadania przedwojennego instytutu fizykochemicznego.

Ciąg pomieszczeń II piętra otwierała amfiteatralna sala wykładowa o około 60 miejscach<sup>51</sup>, stanowiąca wraz z pokojem przygotowawczym oraz magazynem aparatury zwartą całość, przystosowaną do prowadzenia wykładu ilustrowanego demonstracjami.

Magazyn przylegał z drugiej strony do ciągu pomieszczeń „profesorskich”: dużego pokoju laboratoryjnego, gabinetu i sekretariatu. Jako anegdotę ilustrującą hierarchiczny system uczelni niemieckich dodajmy, że również ustęp znajdujący się naprzeciwko gabinetu przeznaczony był do wy-

<sup>50</sup> W miejscu obecnego skwerku pomiędzy głównym gmachem Uniwersytetu Wrocławskiego a budynkiem mieszczącym Katedrę Chemii Organicznej Akademii Medycznej.

<sup>51</sup> W 1956 r. salę tę adaptowano na czytelnię wydziałowej Biblioteki Chemicznej.

łączonego użytku profesora – opowiadał nam o tym stary mechanik, Hermann Schlosser, pracujący jeszcze od czasów wojennych w warsztacie Katedry.

Korytarz II piętra, biegnący środkiem wschodniego skrzydła gmachu i prowadzący do kilku pracowni asystentkich, zamykało obszerne pomieszczenie warsztatu mechanicznego, przylegające do południowej ściany szczytowej budynku. W 1951 r. wygląd warsztatu zmienił się; został on rozdzielony na dwie części przejściem prowadzącym do ukończonego wówczas Gmachu Nowej Chemii. Wtedy też rozebrano poddasze usytuowane na końcu wschodniego skrzydła Gmachu Starej Chemii i stanowiące odpowiednik takiegoż, istniejącego do dziś w skrzydle zachodnim. Mieściły się w nim dwie pracownie, co prawda częściowo zniszczone w pożarze, jaki wybuchł w jednej z nich pod koniec lutego 1944 r. [13], nadające się jednak do remontu. Likwidacja poddasza stanowiła pierwszą z kilku kolejnych strat lokalowych Katedry.

III piętro budynku mieściło, w części zajmowanej przez Katedrę, salę ćwiczeń wraz z pomieszczeniami pomocniczymi (w tym małą akumulatornię) i trzy pokoje laboratoryjne. Z baszty, znajdującej się w narożniku III piętra, było wyjście na płaski dach nad częścią II piętra, stanowiący rodzaj porośniętego trawą tarasu.

W pawilonie laboratorium niskich temperatur ocalał duży kompresor oraz skraplarka o wydajności kilku litrów ciepłego powietrza na godzinę. Maszyny te wprawdzie wymagały przeglądu i konserwacji, lecz były w niezłym stanie, aczkolwiek do uruchomienia ich brakowało kilkunastometrowego pasa transmisyjnego, zapewne zamienionego na żelówki czy to przez kwatermistrzostwo wojskowe, czy też przez przedsiębiorczych zdobywców.

Znacznie gorzej przedstawiało się wyposażenie pozostałych laboratoriów Katedry. Wyszły one wprawdzie obroną ręką ze zniszczeń wojennych (jeżeli pominąć ślady artyler-

ryjskiego ostrzału w postaci głębokich szczerb w zewnętrznych murach i odłamka pocisku wbitego w ścianę jednego z pokoi), ale pozostały w nich jedynie porozbijane pompy dyfuzyjne, z których wylana rtęć tworzyła na podłogach jeziora, i trochę przypadkowego sprzętu, często zniszczonego lub zdekompletowanego. Cenniejsze aparaty zdołano przed oblężeniem miasta wywieźć gdzieś na prowincję; przepadły tam bez śladu.

Wybuch pocisku zniszczył też 40 słoików dużej baterii akumulatorów, usytuowanej na II piętrze, naprzeciw sali wykładowej; baterię tę przywrócono do stanu pierwotnego pod koniec 1950 r. W dobrym stanie pozostała jednak cała instalacja elektryczna z czterema tablicami krzyżowymi, pozwalającymi odbierać w każdej pracowni Katedry dowolne napięcie z trzech baterii akumulatorów: 2–40 V, 20 A; 16 V, 250 A; 180 V, 20 A. Przez wiele lat, nim upowszechniły się stabilizowane zasilacze sieciowe, baterie te stanowiły niezastąpione źródło zasilania aparatury, a prócz tego umożliwiały korzystanie z lamp stołowych w czasie dość częstych początkowo awarii sieci oświetleniowej.

Pierwsza połowa lat pięćdziesiątych przyniosła wiele zmian w stanie lokalowym Katedry. W maju 1954 r. utraciła ona na rzecz Katedry Chemii Nieorganicznej laboratorium kriogeniczne. Sposób, w jaki przeprowadzono tę sprawę, a także lekceważące potraktowanie wielkiego wkładu pracy wniesionego przez wszystkich asystentów Katedry w uruchomienie i rozbudowę laboratorium, wspominamy niemiło do dziś. Katedra uzyskała natomiast w 1954 r. część lokali zajmowanych do tego czasu przez Katedrę Chemii Organicznej II, która przeniosła się do Gmachu Nowej Chemii – trzy pokoje na II piętrze we frontowej części budynku, a na III piętrze pracownię, przyległą do niej basztę oraz pomieszczenia, które zaadaptowano na dwa małe magazyny. Ponadto Katedra stała się wtedy współgospodarzem – razem z Katedrą Chemii Nieorganicznej – pracowni spektrograficznej i ciemni

na II piętrze. Utratę wszystkich pomieszczeń w frontowej części II piętra Gmachu Starej Chemii miały przynieść dopiero arbitralne decyzje wydane w piętnaście lat później, po likwidacji katedr i utworzeniu na Politechnice Wrocławskiej instytutów.

\*

Do jesieni 1948 roku Katedra Chemii Fizycznej pozostawała nieobsadzona, a opiekował się nią, jako p.o. kierownika<sup>52</sup>, profesor Włodzimierz Trzebiatowski, kierownik sąsiedniej Katedry Chemii Nieorganicznej.

Profesor Trzebiatowski zadbał o zabezpieczenie pomieszczeń przydzielonych Chemii Fizycznej i zatrzymanie w jej warsztacie wspomnianego już mechanika Schlossera, a od sierpnia 1946 r. zaangażował jednego z autorów tego artykułu (Z.R.), ówczesnego studenta chemii, na stanowisko demonstratora przy Katedrze Chemii Fizycznej. Jeszcze przez następne dwa lata miał to być jedyny pracownik etatowy Katedry. Pierwszym zleconym mu zadaniem było zinventaryzowanie jej mienia.

Prowadzone jednoosobowo porządkowanie i spisywanie mebli oraz resztek wyposażenia, rozrzuconych w nieładzie po kilkunastu pomieszczeniach, trwało od wiosny do późniejszej jesieni 1947 r. W końcowym etapie trzeba było kilkaset razy wymalować białym lakierem literki KCF wraz z numerem inwentarzowym danego przedmiotu. Te litery, dające się niekiedy dziś jeszcze odnaleźć na meblach pamiętających owe czasy, stały się symbolem Katedry, nazywanej w rozmowach jej późniejszych pracowników „KACEEFEM”.

<sup>52</sup> Ścisłej – według ówczesnej terminologii, stosowanej np. w „Składzie Osobowym” Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu z roku 1947 – jako p.o. kierownika Zakładu Chemii Fizycznej. Mianem zakładu określano zespół pracowni naukowo-dydaktycznych, kierowanych przez profesora zajmującego daną katedrę. Nieco później termin „zakład” przestał być używany w tym znaczeniu i został zastąpiony terminem „katedra”, który oznaczał pierwotnie tylko stanowisko profesorskie.

W celu zapewnienia pierwszemu wrocławskiemu rocznikowi studentów chemii planowego toku zajęć, profesor Trzebiatowski podjął tymczasowo wykłady chemii fizycznej. Wykład rozpoczęty w letnim semestrze r. akad. 1946/47 rozłożony był na trzy semestry, po 2 godziny tygodniowo. Słuchacze tego wykładu powinni byli przejść na III roku studiów, tj. w r. akad. 1947/48, także kurs ćwiczeń laboratoryjnych z chemii fizycznej, które należało we właściwym czasie od podstaw przygotować.

W magazynach Katedry brakowało wprawdzie wartościowej aparatury, ale pozostały niektóre, zwykle uszkodzone, przyrządy używane przed wojną w laboratorium studenckim oraz sporo przyborów, takich jak mierniki tablicowe, opornice, motorki, soczewki itp. Dysponując ponadto pewną ilością ocalałych odczynników, szkła laboratoryjnego i drobnego sprzętu można było przystąpić do kompletowania prostych zestawów ćwiczeniowych. Wiele przyrządów naprawił stary Schlosser w warsztacie mechanicznym, niektóre przyrządy szklane (jak ebulliometr Świętosławskiego) wykonano, inne naprawiono w warsztacie szklarskim Katedry Chemii Nieorganicznej. W tym okresie zostały też dokonane pierwsze zakupy brakujących, a niezbędnych do ćwiczeń przyborów – „uniwersalnych” mierników elektrycznych, stoperów itp. Przygotowania, w końcowej fazie których pomagał Z. Ruziewiczowi asystent Katedry Chemii Nieorganicznej Aleksy Kamiński, zostały ukończone późną wiosną 1948 r. Wynikiem ich było uruchomienie dziesięciu typowych ćwiczeń pomiarowych, które stanowiły skromny początek późniejszej pracowni fizykochemicznej dla studentów.

\*

We wrześniu 1948 r. kierownictwo Katedry zostało powierzone docentowi UJ, dr Kazimierzowi Gumińskiemu, zatrudnionemu początkowo jako zastępca profesora, a od wrze-

śnia 1949 r. jako profesor nadzwyczajny. Mimo iż sprawował je dość krótko, bo tylko przez sześć lat<sup>53</sup>, jemu właśnie zawdzięczała Katedra zarówno ogólny kierunek naukowy, jak i szczególną atmosferę pracy i koleżeństwa, utrzymywaną przez cały czas, gdy istniała jako jedna placówka, wspólna dla obu uczelni, jak i później, gdy powstały z niej dwie oddzielne katedry.

Profesor potrafił przekazać swoim – bardzo podówczas młodym – współpracownikom najlepsze tradycje akademickie przedwojennych uniwersytetów: bezinteresowną ciekawość poznawczą, poszanowanie prawdy i poczucie odpowiedzialności za swą pracę. Wywierał wielki wpływ na formację naukową i intelektualną asystentów, a jego życzliwe zainteresowanie okazywane im w codziennych sprawach zamieniło wkrótce zwyczajowy dystans między profesorem a asystentami w relacje szczerzej przyjaźni. Przyjacielska, prawie rodzinna atmosfera, jaka pod wpływem Profesora wytworzyła się w Katedrze, nadała jej – obok intensywnego pulsu pracy naukowej – swoiste piętno, budzące do dnia dzisiejszego głęboki sentyment we wspomnieniach dawnych pracowników. W latach niesłychanego zbrutalizowania życia społecznego – zbrutalizowania, jakie nie ominęło również instytucji akademickich – Katedra pozostała dla nas miejscem bezpiecznym, rezerwatem zachowań i wartości gdzie indziej wykreślonych i negowanych.

Z zupełną otwartością poruszał Profesor w rozmowach z nami – a rozmawiać lubił i umiał – sprawy skazane wówczas na milczenie lub zakłamanie: problemy ideologii, historii, polityki. Był realistą i w działaniach wyżej cenił przejawy skutecznej inteligencji niż szlachetnych emocji, realizm jego nie przekraczał jednak nigdy granic wyznaczonych przez im-

<sup>53</sup>Przez ostatnie dwa lata pracy we Wrocławiu (1.9.1952–31.10.1954) był jednocześnie związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, jako organizator i kierownik pierwszej w Polsce Katedry Chemii Teoretycznej; do Wrocławia, gdzie zachował jedynie kierownictwo Katedry na Politechnice, dojeżdżał.

ponderabilia. Był przy tym człowiekiem z gruntu dobrym, skłonny dostrzegać cechy pozytywne nawet u ludzi mu niezyczliwych, nie chowającym urazy i przestrzegającym nienagannych form także wobec nietaktownego przeciwnika. W zachowaniu Profesora nie było nic z celebry i dostojeństwa – pod tym względem był bardzo „nieprofesorski”, cechowała go też bezinteresowność i skromność. Jak o Maćku Dobrzyńskim, można by było o nim powiedzieć: „To pewna, że go nigdy nie uwiodły ani chęć osobistej chwały, ni zysk podły, i że nigdy z moskiewską partią nie trzymał”.



Fot. 9. Prof. dr Kazimierz Gumiński  
(ur. 4 III 1908, zm. 26 IX 1983).

Kazimierz Gumiński urodził się 4 marca 1908 r. w Zalesiu pod Rzeszowem, w rodzinie ziemiańskiej. Studia wyższe, rozpoczęte na Wydziale Chemicznym Politechniki Lwowskiej, kontynuował w Uniwersytecie Jagiellońskim, m.in. u profesorów Bohdana Szyszkowskiego i Władysława Natansona. Zwłaszcza Natanson, wybitny uczyony, fizyk i humanista, wywarł wpływ decydujący na umysłowość Gumińskiego i zainteresował go zagadnieniami termodynamiki. Pracę doktorską [14], w której badał zjawisko świecenia anody glinowej podczas elektrolizy, wykonał Gumiński w Uniwersytecie im. J. Piłsudskiego w Warszawie pod kierunkiem Mieczysława Centnerszvera i Stefana Pieńkowskiego. Dało mu to okazję uczestniczenia w życiu naukowym i koleżeńskim Zakładu Fizyki na Hożej, skąd wyniósł nieczęste podówczas w środowisku polskich chemików przekonanie o zasadniczym znaczeniu doświadczalnych i teoretycznych metod fizyki w badaniach procesów chemicznych. Przekonanie to określiło profil naukowy obu kierowanych później przez Gumińskiego katedr.

Po wojnie podejmuje Gumiński obowiązki starszego asystenta w Zakładzie Chemii Fizycznej i Elektrochemii UJ i w 1947 r. habilituje się w zakresie chemii fizycznej na podstawie rozprawy dotyczącej termodynamiki fazy powierzchniowej [15]. W r. 1948 otrzymuje propozycję objęcia katedry chemii fizycznej ze strony Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika oraz Politechniki we Wrocławiu. Wybrał Wrocław, a o wyborze tym zadecydowały nie względy osobiste, lecz przekonanie o znaczeniu, jakie ma dla kraju szybka integracja Ziemi Zachodnich.

W październiku 1948 r. rozpoczyna Gumiński zajęcia ze studentami oraz organizację Katedry. Wykłady prof. Gumińskiego, zwłaszcza te, przeznaczone dla studentów Uniwersytetu, znacznie przekraczały, zarówno zakresem, jak i poziomem ujęcia, przyjęte ówczesnie wzory. Tak np. jako wprowadzenie w kinetykę chemiczną wykładał, utrzymując poziom

kursu fizyki teoretycznej, teorię kinetyczną gazów. Wiele uwagi poświęcał termodynamice i tu również podbudowywał zagadnienia chemiczne gruntowną analizą pojęć podstawowych, szczególnie II zasady i entropii. W latach następnych wyodrębnia te zagadnienia w osobnych wykładach prowadzonych obok wykładu ogólnej chemii fizycznej, takich jak: „Prawa fizyczne przemian chemicznych”, „Wybrane zagadnienia fizyki chemicznej”, „Fizyka chemiczna”, a także w formie „Seminarium dla zaawansowanych”.

W pierwszym roku swej działalności we Wrocławiu prowadził Profesor prócz kursu dla studentów chemii uniwersytetu (4 godziny) i węższego dla studentów chemii technicznej (3 godziny) również wykłady dla przyrodników i farmaceutów. W następnym roku akademickim (1949/50) zdecydował się scedować część wykładów na swych asystentów: K. Pigonia (na Wydziale Nauk Przyrodniczych) i Wacława Hendricha (na Wydziale Farmacji – od semestru letniego). W decyzji tej przejawiał się pogląd Gumińskiego, iż ludziom młodym należy wcześniej stawiać ambitne zadania i otwierać pole dla samodzielności. Wyznaczał on (także w zakresie organizacji pracy w Katedrze) dobrze określone obowiązki i w wypełnianiu ich zostawiał dużo swobody, okazany zaufaniem pobudzając poczucie odpowiedzialności. Mogła to być – wobec tak młodego zespołu (najstarsi z nas nie mieli wówczas nawet lat dwudziestu pięciu) – praktyka ryzykowna, gdyby równocześnie nie towarzyszyła jej dyskretna i życzliwa opieka Profesora, rady udzielane, jakby mimochodem, w czasie nieobowiązujących rozmów. Tak więc już w r. akad. 1951/52 również Z. Ruziewicz zaczął wykładać chemię fizyczną dla studentów mineralogii Wydziału Nauk Przyrodniczych, a od semestru letniego r. akad. 1952/53 wykładał też na Wydziale Chemicznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej, przekształconej później w Studium Wieczorowe Politechniki. Profesor wciągał asystentów również do udziału w egzaminach. Nie dotyczyło to jednak egzaminów na uniwersyteckich

studiach chemii – te zawsze prowadził Profesor osobiście, a był egzaminatorem skrupulatnym i wymagającym.

Wysoki poziom wykładów, a zwłaszcza nietuzinkowa osobowość Profesora, przyciągała doń studentów. Tak się przy tym składało, czy to dzięki przenikliwości psychologicznej Profesora, czy też dzięki instynktowi, którym się kierował w doborze ludzi, że jego decyzje personalne były zwykle trafne. Nie inaczej było ze zgłaszającymi się magistrantami. Spośród 14 osób, które w latach od 1949 do 1952 wykonywały w Katedrze pracę magisterską<sup>54</sup>, 11 doszło później do stopnia docenta lub tytułu profesorskiego. Z nich też rekrutowała się większość asystentów Katedry w okresie kierownictwa Gumińskiego.

\*

Wkrótce po objęciu Katedry profesor Gumiński przystąpił do skompletowania jej obsady personalnej. Jeszcze w 1948 zostali zatrudnieni jako starsi asystenci mgr Wacław Hendrich i mgr Krzysztof Pigoń, a w styczniu 1949 r., jako zastępca asystenta, kończący studia na UJ, Józef Rohleder. W 1949 r. zastępcami asystentów zostają też Lucjan Sobczyk i Teresa Chocianowicz (na etacie Oddziału Farmacji). Zatrudnianie studentów wyższych lat w charakterze zastępców asystentów było wówczas w uczelniach polskich praktyką częstą, podyktowaną palącymi potrzebami uruchamianych placówek naukowych, dla których nie starczało kadr w pełni wykwalifi-

<sup>54</sup> Byli to (w nawiasie rok złożenia pracy): Bogdan Baranowski (1951), Halina Bogdan (1952), Teresa Chocianowicz (1951), Jadwiga Demichowicz (1951), Jerzy Fijałkowski (1952), Zofia Gregorczyk (1951), Elżbieta Łopuszyńska (1951), Kazimierz Łukaszewicz (1952), Władysław Romanowski (1951), Zdzisław Ruziewicz (1950), Lucjan Sobczyk (1951), Ewa Unger (1952), Wanda Ważewska (1951), oraz – wykonujący pracę w Katedrze formalnie jeszcze jako student UJ – Józef Rohleder (1950). (Drugim opiekunem pracy K. Łukaszewicza, dotyczącej struktury krystalicznej warstw formowanych na anodach glinowych, był profesor krystalografii Ludwik Chrobak. Ponieważ Katedra Krystalografii nie miała własnego lokalu, korzystał on z pokoju odstąpionego przez Profesora Gumińskiego).

kowanych, wyniszczonych i rozproszonych w latach wojny. Z początkiem 1950 r. na podobnych zasadach zaangażowani zostali studenci uniwersytetu: Bogdan Baranowski i Władysław Romanowski oraz studentka politechniki, Jadwiga Demichowicz. Z reguły wkrótce po złożeniu egzaminów magisterskich otrzymywali oni etaty asystentów młodszych (Ruziewicz w 1949 r., Rohleder w 1950 r., pozostali w 1951 r.), a następnie starszych (Rohleder w r. 1950, Ruziewicz w 1951, pozostali w r. 1953). Jedynie L. Sobczyk został skierowany wkrótce po magisterium, od października 1951 r., na studia aspiranckie w pracowni K. Syrkinia w Moskwie, gdzie zajął się problematyką wiązania wodorowego i oddziaływań międzycząsteczkowych. Wacław Hendrich, któremu profesor zlecił opiekę nad sprawami organizacyjno-administracyjnymi Katedry, a więc zakres obowiązków, jaki w przedwojennym ustroju polskich uczelni przypisany był adiunktowi katedry, uzyskał w maju 1952 r. formalne potwierdzenie tych funkcji mianowaniem na etat adiunkta.

Powiększa się w tym czasie również personel techniczny Katedry. W listopadzie 1948 r. rozpoczął pracę Marcin Wierzbicki, zatrudniony jako laborant, a w lipcu 1951 r. Michał Góral – mechanik precyzyjny. Wierzbicki, człowiek już starszy (ur. w 1897 r.), odznaczał się wyjątkową obowiązkowością i ujmującą lojalnością wobec Katedry i jej pracowników, którzy zachowali go we wdzięcznej pamięci, gdy odszedł na emeryturę w 1962 r. Był on wprawdzie z zawodu stolarzem, lecz dość szybko wdrożył się w podstawowe czynności na sali ćwiczeń laboratoryjnych, a jego umiejętności okazały się niezwykle przydatne w Katedrze, gdzie wiele mebli i drewnianego sprzętu laboratoryjnego wymagało renowacji, a czasem wprost wykonania od nowa. Jednym z pierwszych zadań, jakie zlecił mu Profesor, było ustawienie drewnianej bramki, odgradzającej właściwe pomieszczenia Katedry od sali wykładowej. Bramka ta miała być stale zamknięta, na co Profesor kładł nacisk, a goście i interesanci musieli dzwonkiem przy-



zywać „odźwiernego”, zwykle któregoś z asystentów, niezbyt zachwyconego odrywaniem go od pracy. Wynikały stąd często małe scysje między asystentami a Profesorem, który jednak był w tej sprawie nieustępliwy. Wierzbicki niemal każdy sporządzony przez siebie sprzęt, czy była to półka, ława pod aparaturę, czy nawet kwietnik, poddawał rytualnemu testowi: wchodził sam na niego i zadowolony z wyniku orzekał: „Pół tony wytrzyma, panie magistrze”. Wspomnieć tu należy długoletnią woźną – Ewę Marko, dbającą o porządek, bez kontroli czy ponagień, lepiej niż wiele późniejszych sprzątaczek, nadzorowanych przez monstrualny aparat administracyjny uczelni.

Gdy mowa o pracownikach Katedry, nie od rzeczy będzie zauważyć, że reprezentowali oni prawie wszystkie dzielnice przedwojennej Polski. Byli wśród nich lwowiaci, przybysze z Wołynia, Grodzieńszczyzny, Wielkopolski, Krakowa, Podkarpacia – typowa próbka z wnętrza owego tygła ludnościowego, jakim był wówczas Wrocław.

Tak więc w połowie 1952 r. stan osobowy Katedry był już ustabilizowany: profesor, adiunkt, 3 asystentów starszych, 4 młodszych, 2 mechaników, laborant i woźna. Dość charakterystyczny jest zupełny brak personelu administracyjnego – obsługę sekretariatu, zakupy, prowadzenie magazynów i książki inwentarzowej, różne sprawy studenckie załatwiali adiunkt i asystenci, według podziału obowiązków ustalonego przez Profesora. Sytuację tę traktowali wszyscy jako zrozumiałą i normalną, i taką ona była w ówczesnych warunkach.

Mimo skromnych środków finansowych starano się poprawić wyposażenie Katedry. Niektóre przyrzady udawało się wykonać we własnym zakresie. Nieocenione okazały się przy tym uzdolnienia manualne J. Rohledera. Mikronowe nici platynowe, które sporządzał metodą Wollastona, służyły w wielu elektrometrach, używanych (także w innych laboratoriach) do pomiaru bardzo małych prądów, gdy nie dysponowano jeszcze elektrometrami lampowymi. Inny sprzęt za-

kupywano. Wielkie zasługi położył w tym względzie W. Hendrich, którego zapobiegliwości, operatywności i rzutkości zawdzięczała Katedra niejeden cenny nabytek. I tak udało się zakupić spektrograf ISP 52, autokolimacyjny spektrograf Hilgera wraz z mikroskopem komparacyjnym, kompresor wodorowy do 300 atm. do laboratorium kriogenicznego, kilka galwanometrów firmy Cambridge, nie mówiąc o innym, łatwiej dostępnym w kraju sprzęcie. W roku 1950 uruchomiono aparaturę do skraplania powietrza. Była to zasługa przede wszystkim J. Rohledera, wyznaczonego przez Profesora na szefa laboratorium kriogenicznego (i w związku z tym zwolnionego z prowadzenia zajęć dydaktycznych); sekundowali mu w pracy pozostali asystenci, zamieniający się kolejno późnymi popołudniami w pomocników warsztatowych.

A przecież wspomniane obowiązki stanowiły zaledwie jeden, nie najważniejszy element życia Katedry, koncentrującego się wokół zajęć dydaktycznych i pracy naukowej. Już w r. 1950 rozszerzono program pracowni studenckiej do 32, nieco później do 37 tematów. Studenci chemii uniwersyteckiej przerabiali wówczas 28 zadań, przyszli inżynierowie chemicy tylko 14. Prócz nich odrabiali ćwiczenia w tym samym laboratorium, lecz w odpowiednio mniejszym wymiarze studenci farmacji (od 1949 r.) i biologii (od 1950 r.), a następnie również słuchacze chemicznych studiów wieczorowych. Uruchomienie i utrzymanie pracowni o szerokim i różnorodnym programie wymagało, przy bardzo skąpych środkach na zakup przyrządów, dużego zaangażowania nielicznej w sumie grupki asystentów. Większości z nich pochłaniało też sporo czasu opracowywanie ćwiczeń rachunkowych, do których przywiązywał Profesor szczególną wagę. Wprowadził je do programu kształcenia chemików już od października 1948 r., tematy omawiał z prowadzącymi asystentami i nieraz hospitował ich zajęcia. Wypracowano wówczas podstawowe formy i zakres tych ćwiczeń, które już tylko weryfikowane, posze-

rzane i nieco modyfikowane przetrwały następne kilkadziesiąt lat. Przy tym wszystkim trzeba było znaleźć czas na własną pracę naukową. Zastępcy asystentów przygotowywali swe prace magisterskie, a po magisterium podejmowali samodzielne badania, z których wykluwały się przyszłe rozprawy doktorskie. Nie były to przy tym z reguły tematy „zadane” przez Profesora, choć w jakiś sposób inspirował on ich podjęcie. Dbał jednak o rozwijanie samodzielności, nalegał też na możliwie wczesne publikowanie. To wszystko wymagało nie tylko pracy eksperymentalnej, ale także solidnych studiów literaturowych. Jednak przekonanie, że właściwą, najważniejszą sferą pracy asystenta jest praca badawcza, było w tym gronie bezdyskusyjne, toteż okna Katedry świeciły się zwykle do godziny 22, a często nawet późno w nocy. Wypijano w tym czasie litry ustawicznie parzonej (zawsze na wodzie destylowanej!) herbaty, a nierzadko przygotowywano na prędkę kolację z artykułów zakupionych w okolicznych sklepikach. Warto przypomnieć, że w tych czasach każdy z asystentów dysponował kluczem do bramy Gmachu Starej Chemii i mógł wejść do budynku o dowolnej porze. Każdy też miał klucz do biblioteki wydziałowej, *nota bene* niewątpliwie najbogatszej podówczas biblioteki chemicznej w kraju.

Profesor Gumiński sam zainteresowany dyscyplinami teoretycznymi, kierował swych wrocławskich uczniów w stronę badań eksperymentalnych. Uważał jednak, że bez znajomości atomowo-molekularnego poziomu zjawisk zrozumienie ich nie jest możliwe. Toteż sugerował podejmowanie prac w takich kierunkach, w których splot eksperymentu i teorii jest czymś naturalnym i koniecznym, a mianowicie badań, jak to określał „własności strukturalnie wrażliwych” – przewodnictwa i fotoprzewodnictwa ciał stałych (K. Pigoń, J. Rohleder) oraz ich luminescencji (Z. Ruziewicz). Przejawiał też zawsze zaciekawienie biologicznymi aspektami procesów fizykochemicznych, skąd wzięły swój początek badania „półprzewodników organicznych”, zainicjowane w Polsce

właśnie przez Gumińskiego we Wrocławiu (W. Romanowski, K. Pigoń), jak również badania efektu fotowoltaicznego w układach redoksowych (W. Hendrich). Profesor umiał jednak uszanować własną inicjatywę swych pracowników w doborze tematyki; od ogólnego kierunku Katedry odległe były podjęte przez B. Baranowskiego i J. Demichowicz badania termodyfuzji w roztworach.

Ważną w przeświadczeniu Profesora sprawą były kontakty naukowe z innymi ośrodkami. Swoim śladem skierował na staż u S. Pieńkowskiego i L. Sosnowskiego swych asystentów: Z. Ruziewicza i J. Rohledera. Zachęcał też do przynależności do Polskiego Towarzystwa Fizycznego i do uczestnictwa w jego zjazdach.

Profesor zadbał, by jego asystenci wcześniej przystępowali do zdobywania stopnia doktorskiego. Prócz K. Pigionia, który pracę doktorską wykonał pod kierunkiem Prof. W. Trzebiatowskiego i prócz W. Romanowskiego, który u Prof. Trzebiatowskiego podjął studia aspiranckie, pozostali pracownicy doktoryzowali się u Gumińskiego. Wprowadzone w tym czasie przepisy, zastępujące doktorat wywodzącą się z rosyjskiej tradycji kandydaturą, uczyniły przewód długim i żmudnym. Oprócz egzaminu z zakresu rozprawy, należało złożyć egzamin z całości dyscypliny (w tym przypadku – chemii fizycznej) oraz z materializmu dialektycznego i historycznego. Ten egzamin odbywał się (przynajmniej w pierwszych latach) w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego i traktowany był ze śmiertelną powagą. Profesor postanowił jednak wydobyć z tych przepisów maksimum pożytku; dbał skrupulatnie, by egzamin z chemii fizycznej stał się okazją do dobrego, możliwie gruntownego poznania tej dyscypliny. Oczekiwał, że poszczególne działy opanuje się, nie ograniczając się do podręczników, z opracowań monograficznych. Wszystko to, a także trudności pracy eksperymentalnej w skromnie wyposażonych laboratoriach sprawiło, że doktoraty ukończone zostały już po odejściu Profesora do

Krakowa, jednak opieka z jego strony towarzyszyła doktorantom stale, nie osłabiona odległością.

Lata 1948–1954 były jak gdyby okresem naukowego „rozruchu” zespołu i dorobek mierzony liczbą ogłoszonych prac nie mógł być duży. Niemniej w okresie tym pracownicy Katedry opublikowali 14 prac oryginalnych i 2 artykuły przeglądowe. Ponadto ówczesny brak podręczników akademickich w języku polskim skłonił K. Gumińskiego do wydania skryptu do wykładu chemii fizycznej dla studentów Politechniki [16], większy zaś zespół pracowników Katedry opracował trzy rozdziały w zbiorowym podręczniku do ćwiczeń laboratoryjnych [17]. We Wrocławiu przygotował też Gumiński do druku, przy technicznej pomocy swoich asystentów, monografię *Termodynamika*, która ukazała się dopiero w 1955 roku [18].

Przed ostatecznym odejściem Profesora z Wrocławia (w listopadzie 1954 roku) zaszły pewne zmiany w składzie osobowym Katedry. W roku 1953 przeniosła się do Warszawy T. Chocianowicz, a na aspiranturę odszedł W. Romanowski (w listopadzie tegoż roku). W styczniu 1954 r. B. Baranowski przeniósł się wraz z Profesorem do Katedry Chemii Teoretycznej UJ. Pozostali w Katedrze asystenci, dzięki wytrwałym zabiegom Profesora pragnącego ustabilizować ich pozycję, otrzymują etaty adiunktów (w pierwszym półroczu 1954 r.). 1.10.1954 r. powrócił do Katedry, również na stanowisko adiunkta, L. Sobczyk, który we wrześniu tegoż roku uzyskał stopień kandydata nauk chemicznych w Moskiewskim Instytucie Precyzyjnej Technologii Chemicznej. Tak zaczął się kolejny okres w historii Katedry, określony przez Bogdana Baranowskiego, z właściwym mu kostycznym humorem, jako czas „spółdzielni adiunktów”.

Szkic ten nie wychodzi poza rok 1954, gdyż – zdaniem autorów – data ta stanowi wyraźną cezurę w dziejach Katedry. Dobiega końca pionierski okres placówek naukowych we Wrocławiu. Z kierownictwa Katedry odchodzi Profesor Kazi-

mierz Gumiński, który wytyczył jej kształt organizacyjny i profil naukowy.

Pisać o dalszych losach Katedry wydało się autorom sprawą niezręczną. Pamięć o pierwszych jej latach zasługiwała jednak – jak im się wydaje – na utrwalenie.

Autorzy pragną podziękować Pani magister Gabryeli Januszewskiej, kierownicze Archiwum Politechniki Wrocławskiej, za cierpliwą pomoc w odszukiwaniu niektórych materiałów wykorzystanych w niniejszej pracy.

## Piśmiennictwo cytowane

- [1] [Praca zbiorowa] *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945 – 1955*, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1959.
- [2] *Wrocławski Kalendarz Akademicki na rok 1947*, nakładem Spółdzielni Wydawniczej, Wrocław
- [3] Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 30 kwietnia 1946 w sprawie utworzenia katedr na Uniwersytecie Wrocławskim, *Dziennik Urzędowy Min. Oświaty*, nr 5 z 1 lipca 1946, poz. 133.
- [4] Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 31 sierpnia 1947 w sprawie podziału Wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Wrocławskiego, *Dziennik Urzędowy Min. Oświaty*, nr 10 z 24 października 1947, poz. 233.
- [5] [Praca zbiorowa] *Politechnika Wroclawska w okresie dziesięciolecia 1945 – 1955*, PWN, (bez miejsca i daty wydania).
- [6] [Praca zbiorowa] *Księga XXV – lecia Politechniki Wrocławskiej 1945 – 1970*, cz. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970.
- [7] Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 9 listopada 1951 w sprawie zmian organizacyjnych na Politechnice Wrocławskiej i na Uniwersytecie Wrocławskim, *Dziennik Ustaw R.P.*, nr 61 z 30 listopada 1951, poz. 416.
- [8] Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dn. 20 lipca 1954 w sprawie zmian organizacyjnych w Uniwersytecie Wrocławskim im. Bolesława Bieruta, *Dziennik Urzędowy Min. Szkolnictwa Wyższego i CKK*, nr 10 z 15 sierpnia 1954, poz. 65.
- [9] Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dn. 30 października 1956 w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych uniwersytetach,

Dziennik Urzędowy Min. Szkolnictwa Wyższego i CKK, nr 14 z 24 listopada 1956, poz. 54.

- [10] [Praca zbiorowa] *Festschrift der Technischen Hochschule Breslau zur Feier ihres 25-jährigen Bestehens 1910–1935*, Verl. W. G. Korn, Breslau (bez daty).
- [11] J. C. Poggendorff's *biografisch-literarisches Handwörterbuch*, Band V, Abt. 1–2, Verl. Chemie, Leipzig-Berlin 1925–1926; Band VI, Teil 1–4; *ibid.*, 1936–1939.
- [12] *Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau*, Składy osobowe i spisy wykładów za lata 1911, 1919–1936, 1938/9.
- [13] List W. Brandla do R. Suhrmanna z dnia 28. 2. 1944, materiały archiwalne b. Katedry Chemii Fizycznej Politechniki Wrocławskiej.
- [14] K. Gumiński, *Świecenie anod w elektrolitycznych komórkach prostowniczych* [rozprawa doktorska], Warszawa 1937.
- [15] K. Gumiński, *Thermodynamical considerations on the interface equilibrium*, Bull. Acad. Polon. Sci., ser A. 1947, 5.
- [16] K. Gumiński, *Chemia Fizyczna* [skrypt], cz. I, PWN, Wrocław 1952; cz. II, PWN, Poznań 1953.
- [17] K. Gumiński, J. Demichowicz, K. Pigoń, Z. Ruziewicz i L. Sobczyk, [Rozdziały] *Ciążar cząsteczkowy, Widmo absorpcyjne, analiza luminescencyjna* [w:] *Ćwiczenia laboratoryjne z chemii fizycznej* (praca zbiorowa), PWN, Warszawa, wyd. I, 1952; wyd. II, 1955.
- [18] K. Gumiński, *Termodynamika*, PWN, Warszawa 1955.